

Kurjer Czesztochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 80 mk., druga i trzecia 70 mk., czwarta 60 mk., za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 70 mk. za wiersz. Nekrologi po marek 70 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 20 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.



Adres Redakcji i Administracji: Czesztochowa ul. N. P. Marji 41, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf „Kurjer—Czesztochowa”. Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwały Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

CHŁOPIEC,

który poprosił będącego w dniu 8-go listopada r. b. o godz. 7-ej wieczorem w restauracji p. Celta (I Aleja № 12) Antoniego Cielątkowskiego, by tenże wyszedł na ulicę do jakiejś damy,

otrzyma mk. 1.000 nagrody,

jeżeli zgłosi się natychmiast do bufetu kl. II na dworcu W. W.

w celu potwierdzenia faktu, że został przez ową nieznajomą po A. Cielątkowskiego przysłany

A. Cielątkowski.

Przetarg ustny na SAMOCHODY

znajdujące się w Poznaniu a pozostałe ze sprzedaży konkursowej K. 11 ogłoszonej w biuletynie

„DEMObIL” zeszyt 4-ty

odbędzie się dnia 1 grudnia 1921 r. w Poznaniu w Czerwonej sali Królowej Jadwigi, al. Marcinkowskiego № 1.

Blizszych szczegółów udziela:

- 1) Oddział „Demat” w Warszawie, Królewska 23.
- 2) Ekspozytura Oddz. „Demat” w Poznaniu, pl. Działowy 2 gmach D.O.G.

CEMENT

najlepszej marki „W I E K” sprzedaje najtaniej

D. BERKOWICZ

Czesztochowa, ul. Kościuszki 45
Telefon 405.

Ważne dla przyjezdnych do Warszawy

„ŁAZNIA CENTRALNA”

Warszawa, Krak. Przedm. 15/18

„KĄPIELE RZYMSKIE”

Warszawa Krak.-Przedm. 58 (obok Mickiewicza)

OTWARTE CO NOC

nie wyłączając niedziel i świąt od godz. 10^{1/2} wiecz. do 7 rano, wyłącznie dla mężczyzn.

Naczelnik Państwa cofnął się na całej linii.

Napięcie dramatyczne, jakie zaznaczyło się w naszym życiu politycznym z powodu stanowiska Naczelnika Państwa w sprawie wileńskiej, tembardziej — o jakiejś możliwości jego dymisji z powodu takiego lub innego rozstrzygnięcia przez Sejm projektu rządowego, dotyczącego głosowania do Sejmu orzekającego w Wilnie. Słowem, według przysłowia rosyjskiego: „Ja nie ja i loszad nie moja”. Onegdaj wiedzieliśmy, że Naczelnik Państwa postawił żądanie, by Sejm zmienił swą dawną ustawę, co do trzech i pół po wiatów, które miałyby być wyłączone z granic Rzeczypospolitej i wraz z Litwą Środkową miałyby dopiero w głosowaniu określić, czy chcą należeć do Litwy, czy

do Polski. Od takiej czy innej decyzji p. Naczelnik Państwa uzależniał pozostanie na swym stanowisku.

Onegdaj również wiedzieliśmy, że w konflikcie pomiędzy Sejmem i Naczelnikiem Państwa rząd usuwa się na bok, zajmuje stanowisko neutralne, mediator skie. Wczoraj w nocy rząd zdecydował się zsolidaryzować stanowisko swoje ze stanowiskiem Naczelnika Państwa. Dziś dowiadujemy się z nieśtychane zresztą mętnej deklaracji N. P., że wogóle żadnego stanowiska Naczeln. Pań. w tej sprawie nie było, istnieje tylko projekt rządowy, z którym Naczelnik Państwa poniekąd się solidaryzuje. Zresztą, bynajmniej nie czyni z tego kwestji gabinetowej. Nie podoba się komuś punkt projektu, wymagający już obecnie uchwalenia ustawy autonomicznej dla Wileńszczyzny — ależ i owszem, Naczelnik Państwa go dzi się natychmiast na skreślenie tego punktu.

Gdzie tu mowa o jakimś zatargu, o groźbom ultimatum, o groźbie dymisji, tembardziej o strachach — jakie rzucono na pocztowych kmiotków z klubów ludowych jakimś wojskowemi awanturami?

Ot, p. prostu: „wszak ja mam żonę i u mojej żony jest synek taki maleńki..

We wtorek rząd wnosi do Sejmu projekt rezolucji, na mocy której Sejm ma zezwolić ludności dwóch powiatów (brasławskiego i lidzkiego) wziąć udział w głosowaniu do Sejmu wileńskiego. Być może, iż rząd postawi sprawę przyjęcia lub odrzucenia tej rezolucji jako kwestję zaufania.

Być może jednak, że i pod tym względem p. Ponikowski jeszcze się rozmyśli. W każdym razie, ewentualny kryzys gabinetowy nie dotknie osoby Naczelnika Państwa. Pod tym względem J. Piłsudski wczorajszym oświadczeniem swoim już się dostatecznie asekurował.

Zamiast wielkiego dramatu historycznego, na widowni naszego życia politycznego odegrana została bardzo licha komedia przez bardzo lichych wykonawców. Najlichsza rola przypada, oczywiście p. Ponikowskiemu i jego gabinetowi. Bardzo nieszczególnie wypadła rola p. Naczelnika Państwa.

Najgorzej jednak w tem całym widowisku wygląda Państwo Polskie, jego po waga nazewnątrz i nawewnątrz.

No; ale któżby się z temi drobnostkami liczył.

Realnie wielką krzywdę poniosła Wileńszczyzna.

Miała ona nadzieję, że bliski już jest kres jej męki oczekiwania, że wkrótce już połączy się ze swą Macierzą Polską.

Niefortunna interwencja Naczelnika Państwa, z którą zsolidaryzował się następnie gabinet Ponikowskiego, odwręca znowu tę chwilę do zgola nieokreślonego terminu.

Deklaracja Naczelnika Państwa.

Na konferencji przedstawicieli klubów sejmowych p. Naczelnik Państwa złożył następującą deklarację, którą podajemy według urzędowego komunikatu (PAT)

1) W ciągu przeszło roku państwo polskie znajduje się w stanie pertraktacji i próby zgodnego z innemi Wysokiem Stronami załatwienia sporu o ziemię Wileńską. W ciągu tego roku żaden z rządów polskich nie pozostawiał wątpliwości, że istotą sporu nie jest tylko część terytorjum, zwana Litwą Środkową. Wobec tego, Naczelnik Państwa uważa, że jest odpowiedzialnym za reprezentowanie tego właśnie stanowiska, rozumiejąc zresztą, że przez to w niczem nie narusza prawa narodu polskiego do zmiany

dotychczasowego stanowiska rządów polskich przez swoje przedstawicielstwo sejmowe.

2) Co do samej istoty sprawy osobisty pogląd Naczelnika Państwa wynika nie z dziejów chwili obecnej, lecz z długoletniej kilkuletniej historii Wilna i ziemi wileńskiej. Ziemia ta była terenem spornym przez wieki całe pomiędzy Polską a naszym wschodnim sąsiadem. Specjalnie po upadku dawnej Rzeczypospolitej Rosja wytężyła wszystkie swoje siły umysłowe dla odrobienia całej poprzedniej kilkuletniej historii związku tej ziemi z Polską. Te wysiłki Rosji w skutkach swoich zaciemniły i zagmatwały kwestję, czem jest właściwie Wilno i ziemia wileńska: Polską, Rosją, Litwą czy Białorusią.

Naczelnik Państwa, jako syn tej ziemi stwierdził, że jest realną podstawą rozważań całego świata nad tą sprawą i niestety, było udziałem zarówno wielkiej części Polaków, jak i części ludności tej ziemi, która stawała się typowym krajem „tutejszych” i „z zabranego kraju”. Tę gmatwaną pojęć i różnorodności tradycji historycznej w dotychczasowych dziejach świata rozciął tylko miecz. Mieczem też rozstrzygnięta została i obecnie sprawa Wilna i jego ziemi.

Naczelnik Państwa sądzi, że Polska nie może ograniczyć się tym jedynie sposobem rozstrzygnięcia losu tej własnej ziemi i to ze względu zarówno na szacunek dla wielkich tradycji historycznych dawnej Polski, jak i Polski porozbiorowej, gdy Wilno swoją pracą dawało w długim okresie ciężkiej niewoli moc trwania i wielkie siły moralne. Dlatego też po przeprowadzeniu licznych rozmów z poszczególnymi partiami i przedstawicielami stronnictw oświadczył, że po rozważeniu wszystkich stron sprawy i robiąc próbe kompromisu ze swego zasadniczego stanowiska stoi przy projekcie rządowym od którego odstąpić nie jest w stanie.

Dodatkowo Naczelnik Państwa oświadczył, że prosi o Niemieszanie do tej sprawy ani jakichkolwiek dyskusji w zakresie t. zw. federacji, ani też rozważań pytań aneksja, czy plebiscyt, jako zasad rozstrzygnięcia kwestji spornych w świecie. Naczelnik Państwa bowiem, choć oddał rozstrzygnięcie sporu samym mieszkańcom ziemi wileńskiej, nie szuka w niczem sposobu skrepowania jej woli żadnego programu jej nie chce narzucić. Natomiast w kwestji: aneksja czy plebiscyt, nie sądzi, aby w obecnej chwili można było stosować nieograniczone wszystkie wypadkach, zarówno w świecie całym, jak i w Polsce, jedną i samą zasadę.

Wówczas pos. Rataj zapytał p. Naczelnika Państwa, czy art. 8, mówiący o statucie autonomicznym dla ziemi wileńskiej, jest z jego stanowiska ważny i istotny.

P. Naczelnik Państwa oświadcza, że nie, ale zgodzi się nań w drodze kompromisu przy omawianiu tej sprawy z rządem.

P. Głabiński stwierdził, że jego stronnictwo stoi na stanowisku przeciwnym całemu projektowi i że art. 3 nie uważa za kompromisowy, ale właśnie jako jeden z tych punktów, przeciw któremu Związek lud.-nar. musi stanowczo wystąpić. Nadając bowiem autonomię ziemi wileńskiej, Polska musi zmienić analogicznie cały ustrój polityczny.

P. Daszyński eklektuje się jako zwolennik federacji, której będzie bronił i żądał.

P. Głabiński podnosi, że Związek jest przeciwny federacji, ale nie widzi żadnej racji, na jakiej podstawie można uważać statut autonomiczny za obronę przeciw federacji ziemi wileńskiej, która nie powinna być inaczej traktowana jak reszta Polski. Zgromadzenie zaś orzekające wino zdecydować wyłącznie, czy ziemia wileńska chce przyłączenia do Polski czy nie.

W ten sposób dyskusja się wyczerpała, a do porozumienia nie doszło.

P. Naczelnik Państwa opuścił obrady konferencji, która trwała wogóle ledwo 20 minut.

Po konferencji w rozmowie z dziennikarzami p. Marszałek wyraził pogląd optymistyczny na rozwłazanie sytuacji, ale podniósł, że rozstrzygnięcie zostało odroczone na dwa lub trzy tygodnie.

—(c)—

Monopolizowanie władzy

Częstochowa, 14—11—21.

Jak wyrażiliśmy przypuszczenie w artykule, skreślonym natychmiast po nadejściu pierwszych wieści o zatargu między Naczelnikiem Państwa i Sejmem, konfliktu, który wywołał Naczelnik Państwa, sprawa ostatecznie znajdzie załatwienie na drodze kompromisu. We wtorek dn. 15 b. m. na plenarnym posiedzeniu Sejmu p. Marszałek zgłosił ma kompromisowy wniosek rządu w sprawie Wileńszczyzny. Czy cd przyjęcia wniosku lub odrzucenia zależy ustąpienie Naczelnika Państwa i rządu jednocześnie, tego z całą stanowczością twierdzić nie można, ale wyrazić należy przypuszczenie, że raczej nastąpi tylko przesilenie gabinetowe.

Należy jednak poruszyć kwestję niezmienne doniosłego znaczenia. Oto od pierwszego momentu wybuchu zatargu, Sejm i opinia publiczna terroryzowane są groźbą ustąpienia Naczelnika Państwa, a ewentualne ustąpienie przez koła belwederskie jest tak wyolbrzymiane, że robi się z tego wprost kwestję „być albo nie być“ Polski. I, pomimo, że Naczelnik Państwa przez wyeliminowanie osoby jego przez rząd w zatargu, jest, zdaje się, dostatecznie na swym stanowisku asekurowany, to jednak pisma będące z Belwederem w stosunkach bliskich głoszą, jak np. „Robotnik“ w ostatnim numerze twierdzi, że „w razie odrzucenia rezolucji rządowej przez Sejm, nastąpi również dymisja Naczelnika Państwa“. Czy są to „strachy na Lachy“ — pokażą nam dni najbliższe, ale jest to jeszcze jeden dowód, iż znaczenie, ewentualnego faktu ustąpienia J. Piłsudskiego jest celowo przeceniane, a to dla wywarcia presji na Sejm przedewszystkiem.

Najbardziej interesujące jest stanowisko posła Federowicza, członka Klubu Pracy Konstytucyjnej, zawsze i wszędzie popierającego J. Piłsudskiego, i to zarówno wtedy, kiedy tenże, wbrew opinii kraju, idzie przy boku monarchii austriackiej, jak i wówczas, kiedy Piłsudski postępuje czy to jako Naczelnik Państwa, czy jako Wódz Naczelny wbrew interesom rozumnej polityki Państwa Polskiego. Natrętny adorator i najszczerzy przyjaciel jednocześnie, poseł Federowicz, pozwał sobie na sobotnim posiedzeniu przed stawicieli klubów Sejmu na powiedzenie słów ni mniej ni więcej tylko takich: „Daleko łatwiej jest kontrolować czynny Naczelnika Państwa w Belwederze, niż czynny Józefa Piłsudskiego jako człowieka prywatnego“.

Co to znaczy? Cóż to za groźby? Przecież w krajach różnych o ustroju parlamentarnym następowały i następują zmiany na stanowiskach szefów Państw, a jednakże nigdzie nie było obaw, by ten, który miejsca ustąpił innemu, rozpoczynał akcję taką, która byłaby aż niebezpieczna dla Państwa. Ale doprawdy u nas już wszystko jest możliwe, bo w artykule p. Rosnera w „Kurjerze Polskim“ więc w organie zbliżonym do Belwederu, czytamy: „że Naczelnik Państwa w razie ustąpienia ze stanowiska tego nie podda się bynajmniej prawowłitej władzy Sejmu. A w najwęższym „Kur. Lwowskim“, organie p. Witosa, co prawda w formie feljetonu tylko, czytamy opis tego, co by się działo, gdyby J. Piłsudski ustąpił. Byłby marsz wojsk „wiernych Piłsudskiemu“ na Warszawę i t.p. efektowne awantury. Ma my też w ręku dowody, stwierdzające, iż działacze Związku strzeleckiego publi-

cznie głoszą, że Związek strzelecki, jako instytucja Piłsudskiego, wystąpi czynnie przeciw tym, którzy by opowiadali się za ustąpieniem Naczelnika Państwa.

A więc znów groźby więc znów działania dla zmuszenia uznania stanowiska, iż Piłsudski jest nieomylny, nieastąpiemy—więc jedyny dla Polski że bez niego istnienie Polski niepodległej jest rzeczą niemożliwą!

Jakkolwiek wypowie się Sejm na dzisiejszym swym posiedzeniu, podkreślamy naciskiem to, cośmy już raz powiedzieli: Państwo Polskie nie może mieć dwóch rządów nie może prowadzić dwóch polityk, nie może tolerować terrorystycznych wystąpień ludzi, którzy inaczej żyć nie potrafią jak wiecznym knowaniom spisków i konspirowaniem.

Trzeba co prędzej powołać Sejm nowy i stosunki zmienić radykalnie i gruntownie.

A. Paciorewski

—(c)—

Wiadomości polityczne.

Aresztowanie brata metropolity Szeptyckiego.

W Uniiwie koło Przemyślan jest monaster grecko-katolicki siundystów, którego iumenem jest ks. Klemens hr. Szeptycki, brat metropolity Andrzeja. W związku z propagandą ukraińską we wschodniej Małopolsce i kongresem komunistów u św. Jura, policja przeprowadziła rewizję w monasterze, w rezultacie której aresztowano iumen hr. Szeptyckiego i odstawiono do sądu w Przemyślanach. Fakt ten wywołał wśród rusinów wielkie przygnębienie.

(Klemens hr. Szeptycki był do niedawna człowiekiem świeckim, mało mieszącym się do polityki i nie zdradzającym tendencji ukraińskich. Pod wpływem starszego brata, metropolity, wstąpił do klasztoru w Bawarii, został iumenem i jak się okazuje, renegatem polskości. Red.)

Meksyk a Polska.

A. Nowaczyński pisze: „Wczorajsza „Gazeta Warszawska“ rozpoczęła drukowanie feljetonu Dr. E. G. Dillona o Meksyku Współczesnym. Pierwszy ciąg zatytułowany jest „Meksyk a Polska“. Znać się tem nie trzeba. Istotnie bowiem analogji jest sporo. Na najwyższych i na czelnych miejscach u nas tkwią typy, którzy ścisłej duchowej ojeźdźną jest raczej Meksyk i które tam dopiero w szerokich leśniowych hajdawerach z wielkim sombrero na genialnej łepetynie byłoby raczej na swoim miejscu. Albo w Euro-

pie Wschodniej i Południowej. U nas si duszą na europejskim terenie i w europejskim klimacie, a dusząc się i nudząc raz po raz prą do ustawicznych awantur to na zewnątrz, to na wewnątrz. Taki Meksykański don Jose de la Mancha musi się wyżyć i nie zawaha się nigdy przed najdzikszym pomysłem militarystycznym czy politycznym. Już podczas wojny europejskiej ujawniło się jak takimi Meksykami z pasją interesują się i opiekują Niemcy. Trzeba sobie tylko przypomnieć meksykańskie epizody z lat 1917 i 1918. I Meksyk miał swoich aktywistów i swego Kesslera i swoich brygadjerów przez Berlin naznaczonych.

Prawdopodobnie Dr. E. G. Dillon zajęmie się i tym rozdziałem z dziejów Meksyku. Jeżeli o tem przepomni, musi go ktoś wyręczyć. Z Meksykiem musimy się dobrze zaznajomić, gdyż u nas wiele elementów meksykańskich wydobyło się na powierzchnię życia.

Kronika.

Posiedzenie Rady miejskiej

W dn. 17 b. m. o godz. 7 i pół wt. cz. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, na którym odbędzie się dalsza dyskusja nad poszczególnymi paragrafami projektu gazowni miejskiej.

Walka z kryzysem przemysłowym.

W Min. pracy i Op. Sp. odbyła się konferencja z przedstawicielami Zw. Zawodowych polskich i chrześcijańskich oraz przedstawiciel Centralnej Komisji klasowych Zw. Zawod. w sprawie sytuacji robotników wobec przeżywającego kryzysu przemysłowego. Minister pracy oświadczył zebranym, że ze strony ministerjum poczyniono kroki, celem zaopatrzenia przemysłowców w potrzebną gotówkę do usku teczniania wypłat robotnikom, następnie doloży staran, aby ograniczyć jaknajbardziej zamykanie fabryk, względnie ograniczenie produkcji, rozpatrzy projekt ustanowienia nowych cel ochronnych, wreszcie przestrzegać będzie, aby przy redukcji pracy przemysłowcy nie załatwiali porachunków partyjnych. Główny inspektor p. Kłott przestrzegał przed dalszą akcją zwyczajki plac i wskazywał na konieczność zastanowienia się robotników nad ewentualną pewną zniżką zarobków.

O pozostawienie Sądu Okręgowego.

W sobotę w sali Rady miejskiej odbyło się zebranie w sprawie pozostawienia w Częstochowie Sądu Okr. Obrady zagali przedstawiciel Zw. Lud.-Nar. p. A

M. LEBLANC.

Odlamek pocisku.

POWIEŚĆ.

Pochyliwszy się, wyciągnął z popiołu kilka na pół spalonych kopert i kartek, na których znajdowały się pomieszczone słowa i zdania bez związku.

Gdy zaś przypadkiem zwrócił wzrok na łóżko, dostrzegł pod materacem zawiniątko z ubranie, schowanym tu lub może zapomnianem w pośpiechu. Przyciągając je ku sobie, krzyknął wzburzony:

— To już naprawdę nadzwyczajne!

— Co?—spytał Paweł, który sam tymczasem czytał poszukiwania w pokoju.

— To ubranie... strój wieśniaczki... ten sam, który widziałem wczoraj na tej kobiecie w Corvigny. Jestem najniepełniej pewny... ten sam odcień brzozy, ta sama materja. Poza to, patrz, oto chusteczka z czarnej koronki, o której ci wspominałem...

— Co mówisz? — krzyknął Paweł przyskakując szybko.

— Sam zobacz, coś w rodzaju chusteczki, jakby bardzo starej. Zniszczona i podarta! A tu, wpięta jeszcze broszka, którą ci opisałem, widzisz?

Z przerażeniem poznał ją Paweł odrazu. Jakże ze zgrozy nadawała ona odkryciu ubrania i to właśnie w pokoju majora Hermanna, obok buduaru Herminy d'Audeville!

— Mamy więc dowód niezbity, — rzekł Bernard. Ponieważ ubranie to jest tutaj, zatem kobieta, która dopływała mnie o ciebie, powróciła dzisiaj nocy do zamku, lecz jaki związek istnieje między nią, a tym oficerem, tak łudząco do niej podobnym? Czy osoba, która zaczęła mnie w Corvigny, jest tą samą,

81)

co w dwie godziny przedtem kazała rozstrzelać Elżbietę? Kto to jest? Co za szajka morderców i szpiegów przesładowuje nas na każdym kroku?

— To Niemcy, — zawyrokował Paweł. Mordować i szpiegować, to dla nich proste i dozwolone metody wojny, i to wojny, którą wszczęli w okresie pełnego pokoju. Powiedziałem ci już Bernardzie: od dwudziestu blisko lat padamy ofiarą tej wojny. Morderstwo mego ojca było początkiem dramatu. Teraz znów oplakujemy biedną naszą Elżbietę. A na tem nie koniec.

— Tymczasem uciek! — rzekł Paweł.

— Zobaczymy go jeszcze, zapewniam cię. Jeżeli nie przyjdzie sam, to ja go odszukam. A wówczas..

Paweł i Bernard postanowili przepędzić noc w tym pokoju, na dwu znajdujących się tu fotelach; nie ociągając się, zapisali swe nazwiska na murze korytarza, poczem Paweł poszedł do swych ludzi, aby zobaczyć jak rozmieścili się wśród stodół i ocalałych od ruiny tajni i wozowni. Spotkał tam swego ordynansa, dzielnego żołnierza z Anvergne, nazwiskiem Górfleur, który oświadczył mu, że wygrzebał jakieś czyste materace i dwa prześcieradła w głębi domku, przylegającego do pawillonu stróża zamkowego. Łóżka były zatem przygotowane.

Paweł zgodził się na to. Postanowiono, że Górfleur wraz z jednym ze swych towarzyszy pójdą do zamku i prześpią się na owych dwu fotelach.

Noc minęła spokojnie; Paweł, przesładowany wspomnieniem Elżbiety, przebył ją w bezsenności i go rączce.

Nad ranem zapadł w ciężki sen; z duszącej zmo ry obudził go nagle dźwięk pobudki.

Bernard już czekał.

Zbiórka odbyła się na podwórzu zamku. Nie stanęli do niej ani Górfleur, ani jego towarzysze.

— Pewnie śpią jeszcze — rzekł Paweł do Bernarda — chodźmy ich obudzić.

Poprzez rumowiska i gruzy dostali się tak jak wczoraj na pierwsze piętro.

W pokoju, który zajmował major Hermann, znaleźli na łóżku żołnierza Geriflour, zbrozonego krwią, nieżywego. Na jednym z foteli spoczywał jego towarzysz, również martwy.

Wokół trupów żadnego śladu walki, żadnego nieładu. Obu żołnierzy zabito widocznie we śnie.

Paweł ujrzał w tej chwili broń morderczą, sztylet o drewnianej rączce, na której widniały litery: H. E. R. M.

VIII.

Dziennik Elżbiety.

To podwójne morderstwo, dokonane po całym szeregu zdarzeń tragicznych, powiązanych jakimś silnym, nierozzerwalnym węzłem, miało w sobie moc okropnej grozy, coś z wstrząsającej siły przeznaczeń; obaj młodzi ludzie nie wyrzekli ani słowa, trwali bez ruchu, w milczeniu.

Tyle razy, w ciągu walk, czuli w koło siebie technienie śmierci, nigdy jednak nie ukazała się im ona dotąd w postaci równie okrutnej i ohydnej.

Śmierć! Oto zjawiała się nie jak zło zdradzieckie, uderzające przypadkiem, lecz jak widmo, które wli zguguje się w mroku, śledzi przeciwnika, wybiera sposobną chwilę i z pełną świadomością podnosi ramię do ciosu. A widmo to przybierało dla nich postać i twarz majora Hermanna.

Paweł przemówił wreszcie, za głos jego miał ów dźwięk głuchy, jakby szalony, zdający się wywoływać zle siły z ciemności:

— Przeszedł tej nocy. Przyszedł i zobaczył na murze nasze nazwiska, skorzystał więc ze sposobności uwolnienia się od tych dwu wrogów.

D. o. n.

Z dnia.

Wszystko można — lecz cichutko.

Wszystko, wszystko broić można,
wszystkie chwasty siać w ogródku,
byleby bez demonstacji,
byle tylko — po cichutku.

Z głodu ukraść kawał chleba —
Zbrodniarz! — to rzecz oczywista,
Wszak widzieli, jak kradł złodziej,
Precz z nim, to kryminalista...

Ale w białych rękawiczkach,
Na urzędzie tak z ostrożnością
Kraść tysiące — po cichutku,
To się godzi, zawsze można!

Rzucić setki filantropji,
Jak za ada chce nabożna,
A wyduszać grosz z nędzarzy,
Po cichutku także można!

Można kłamcą być i wszystko
Fałszu pozaprawiać nutką,
Rozpustnikiem być, szubrawcem —
Ale zawsze — szal cichutko!

Nawet, nawet, rój frazesów
Sypać pięknych jasno, rzutko —
I być bogiem pepeesów
Także można — lecz... cichutko!

K. P.

Januszewski, proponując na przewodniczącego p. J. Cholewickiego, sekretarza p. L. Nieprzeckiego. Po przemówieniach pp. I. Tomczyka, adw. R. Zawadzkiego i innych, uchwalono wystosować ponizszej treści depezę do p. marszałka Sejmu i ministrów: sprawiedliwości i skarbu, a także do prezydenta ministrów.

Depesza brzmi:

Zaniepokojeni wiadomością o zniesieniu Sądu Okręgowego w Częstochowie, zebrał na wiecu w dniu dzisiejszym obywatele m. Częstochowy i powiatu, jednomyślnie postanowili zaprotestować przeciwko projektowi zniesienia Sądu Okr. w Częstochowie, jako w wysokim stopniu krzywdzącemu przemysł, kupiectwo i wogóle całą ludność miasta i powiatu, tym bardziej, że miasto i powiat chcą znacząco koniecznie utrzymać Sąd Okr. (farywały bezpłatnie lokal, opał i światło oraz subdyjów rocznie w sumie pół miliona mk., wobec tego oszczędności, jakie Rząd zamierza osiągnąć przez zniesienie Sądu będą żadne, względnie nieznaczne. Częstochowa, zajmująca trzecie miejsce pod względem zaludnienia, przemysłu i handlu wśród miast byłej Kongresówki powinna być i musi być ośrodkiem wymiaru sprawiedliwości dla ośmiennych powiatów, tym bardziej, że nawet przed wojną miała drugą instancję dla Sądów pokoju i gminnych powiatu częstochowskiego, radomskiego i będzińskiego. Znaczenie Częstochowy zwiększa się jeszcze przez przyłączenie G. Śląska przez nawiązanie i zwiększenie stosunków handlowych.

Z powyższych względów prosimy pana Ministra o pozostawienie Sądu Okr. w Częstochowie. Delegacja stawia się u pana Ministra w środę, prosimy o audjencję.

Przewodniczący wiecu (—) Cholewicki.
Sekretarz (—) Nieprzecki.

W sprawie tej udaje się również do Warszawy delegacja w osobach pp. W. Jabłońskiego, de Hayena, Z. Orłowskiego, L. Nieprzeckiego i Smugi.

Zw. Lud. Nar. w Częstochowie zwrócił się również do swego Klubu posłów, celem podjęcia przez nich starań o pozostawienie Sądu Okr.

Znów ceny wzrastają!

Kupiectwo nasze nie długo stało na stanowisku prawdziwych obywateli kraju. Zaledwie marka nasza spadła o kilka punktów, a kupcy wnet podnieśli ceny. Oto na parę trzewików, za które przed kilku dniami pewna firma szewska zażądała mk. 7000, po trzech dniach za te same trzewiki zażądano mk. 10.000. Do chodzą nas wieści, że podrożał chleb, cukier, nabiał, nie mówiąc o mięsie.

Kradzież rzeczy wojskowych.

Ze stajni w domu przy ul. Panny Marji nr. 24 skradziono 4 kce, 3 prześcieradła i płaszcz wojskowy. Rzeczy te

Uroczystość poświęcenia sztandaru 27 p.p.

W niedzielę Częstochowa święciła nie zwykłą uroczystość poświęcenia sztandaru 27 pp.

O godz. 9 rano z koszar Zawady wyruszyły zwarte szeregi żołnierzy 27 pp. pod dowództwem ppłk. Nowaka. Przy ołtarzu polowym pod marami Jasnej Góry ustawiły się bataljony, aby wysłuchać Mszy polowej, odprawionej przez ks. kapelana T. Szymańskiego.

Po nabożeństwie ks. kap. Szymański poświęcił sztandar i rozpoczęło się uroczyste wbijanie gwoździ.

Przedstawiciele miejscowego i wieloletniego społeczeństwa, władze wojskowe i cywilne przez swych przedstawicieli dopełniły uroczystego aktu.

Następnie ks. kap. Szymański w uroczystym przemówieniu podkreślił zaszczyt jaki spotkał 27 pp. i obowiązki jakich wymaga posiadanie sztandaru. Na zakończenie wezwał oficerów i żołnierzy do uroczystej przysięgi, którą w podniesionym nastroju zgodnie powtórzył pułk cały.

Po przysiędze gen. Latnik d-ca D.O.G. Kielce w krótkich słowach wezwał żołnierzy do sumiennego spełniania swych obowiązków względem Ojczyzny i swych przełożonych, aby sztandar swój opromienili chwałą i bohaterstwem.

Jako dowódca 7 dywizji piechoty, w której skład wchodzi 27 pp. przemówił gen. Pogorzelski, który długi czas spędził wraz z pułkiem na froncie wschodnim, jako jego dowódca i miał możność stwierdzić i ocenić wartość bojową 27 pp. Złożył życzenia pułkowi otrzymania tak wysokiego zaszczytu ocenienia przez społeczeństwo zasług i dzielności pułku dzieł częstochowskich i wieloletnich.

W kolumnie czwórkowej z poczetem chorągwiowym na czele ruszył pułk z pod Jasnej Góry na plac Ratuszowy, gdzie przed sztandarem przedfłował cały pułk dając świetne wrażenie wyćwiczenia i wyszkolenia. Zwracała uwagę pierwsza kompania szkolna pod dowództwem por. Bojarskiego.

Po odprowadzeniu sztandaru, który niósł sierżant Żnuda, do dowództwa pułku, korpus oficerski udał się do sali w hotelu „Polonia” na skromne śniadanie, wydane przez tenże korpus dla zaproszo-

nych gości, celem uczczenia święta pułkowego.

Dla żołnierzy zaś w tym czasie odbyły się dzięki łaskawości pp. Certowicza i Krzemieńskiego przedstawienia w kinematografach „Parysk m” i „Odeon”.

Na bankiecie, który zebrał elite miejscowego społeczeństwa, przedstawiciele władz i wojskowości, dzięki, co podkreślamy z naciskiem, niezwykle gościnności gospodarzy bankietu z dowódcą pułku ppłk. Nowakiem na czele, zapanował nastroj bardzo serdeczny i zadzierzgał nie sympatji między korpusem oficerskim a społeczeństwem miejscowym.

Przy dźwiękach orkiestry rozpoczęła się skromna biesiada.

W ciepłych słowach przemówił do obecnych d-ca DOG. Kielce gen. Latnik. Po licznych toastach, wznoszonych na cześć i pomyślność 27 pp. przemówiła delegatka miejscowego Koła Polek, dzięki staraniom której ufundowany został ten sztandar.

W odpowiedzi na to miłe i serdeczne przemówienie, zabrał głos d-ca 7 ej dywizji, gen. Pogorzelski, wznosząc toast na cześć kobiety polskiej, jako dzielnej obywatelki kraju.

Ze strony miejscowego społeczeństwa przemawiali pp.: prezes Sądu Okręgowego w Częstochowie M. Kokowski, w imieniu Stow. Kupców Polskich J. Cholewicki, w imieniu Straży Ogniowej, prezes jej p. J. Kon, dyrektor Banku Handlowego p. J. Nowiński, p. Ebert i inni.

Ze strony władz wojskowych oprócz wymienionych pp. generałów przemawiali b. dowódca 27 pp. pułk. Bokszeanin, obecny d-ca ppłk. Nowak, d-ca kadry major Landauński, por. Kiciński i ks. kap. Szymański, który podkreślając niezwykle miłe stosunki, panujące w 27 pp., będące w znacznej mierze zasługą obecnego d-ty tegoż pułku, wznosił toast na cześć ppłk. Nowaka.

O godz. 3 popoł. zakończyło się śniadanie z którego wszyscy wynieśli niezwykle miłe wrażenie.

Uroczystość zakończyła się zabawą tańeczną w sali hotelu „Polonia”, gdzie przy dźwiękach orkiestry 27 pp. bawiono się ochoczo do świtu.

Na dwie godziny przed egzekucją zakomunikowano wyrok oskarżonemu który w pierwszej chwili wiadomość tę przyjął spokojnie, poprosił o księdza i widzenie się z żoną.

Wereszczyński wypowiadał się, lecz z żoną nie mógł się widzieć, gdyż nie zdążyłoby jej już sprowadzić przed wykonaniem wyroku.

O godz. 8 m. 50 na stokach cyta-deli odbyła się egzekucja.

W ostatniej chwili odwaga odbiegła Weresczczyńskiego, gdyż zwrócił się do prokuratora z oświadczeniem, iż gdy pozwolą mu porozumieć się z obrońcą wskaże gdzie są ukryte pieniądze. Prokurator jednak, widząc, że idzie tu jedynie o zyskanie na czasie, wydłomaczył delikwentowi, że i tak nic mu to oświadczenie nie pomoże.

Wereszczyński zatem wręczył tylko list do żony księdzu i odmówił z nim krótką modlitwę.

Rozległa się salwa — śmierć nastąpiła natychmiast.

Sprawiedliwości stało się zadość.

Wereszczyński stało się zadość.

Wereszczyński stało się zadość.

Wereszczyński stało się zadość.

Wereszczyński stało się zadość.

Wereszczyński stało się zadość.

Wereszczyński stało się zadość.

Wereszczyński stało się zadość.

Wereszczyński stało się zadość.

Wereszczyński stało się zadość.

Wereszczyński stało się zadość.

Wereszczyński stało się zadość.

Wereszczyński stało się zadość.

Wereszczyński stało się zadość.

Wereszczyński stało się zadość.

Wereszczyński stało się zadość.

Wereszczyński stało się zadość.

Wereszczyński stało się zadość.

Wereszczyński stało się zadość.

Wereszczyński stało się zadość.

Wereszczyński stało się zadość.

Wereszczyński stało się zadość.

Wereszczyński stało się zadość.

Wereszczyński stało się zadość.

Wereszczyński stało się zadość.

Wereszczyński stało się zadość.

Wereszczyński stało się zadość.

Wereszczyński stało się zadość.

Wereszczyński stało się zadość.

Wereszczyński stało się zadość.

Wereszczyński stało się zadość.

Wereszczyński stało się zadość.

Wereszczyński stało się zadość.

Wereszczyński stało się zadość.

Wereszczyński stało się zadość.

Wereszczyński stało się zadość.

Wereszczyński stało się zadość.

Wereszczyński stało się zadość.

ju, to dziś, kiedy o miedzę od Was stoi Polska wolna, Polska z każdym dniem silniejsza, zdolniejsza bronić interesów wszystkich swoich dzieci — tych nawet, co pozostali poza obrębem jej granic — dziś drogie siostry nie boimy się o to, aby ktokolwiek serca Wasze zdołał od ojczyzny odwrócić.

Nie będą mogli Was gnębić, ani wynaradawiać, bo prawa mniejszości traktatami są zawarowane, a Polska stoi obok Was na ich straży. Zresztą nie zostawimy Wys samych, będziemy się z Wami zjeżdżały, wspólnie radziły, jak przystało na córki jednego narodu, jednej polskiej rodziny.

I dziś, choć serca nasze krwawią żalem rozłąki z Wami, krzepi je i umacnia nadzieja, że przyjdzie czas, kiedy ta sama Opatrzność, która dzierży losy narodów i szale sprawiedliwości w rękach swych trzyma, modłów waszych i naszych wysłucha, za przyczyną lez i krwi śląskiej, przelanych za wierność i jedność ojczyzny.

Narodowa organizacja kobiet.

Najświeższe wiadomości

Dokoła przesilenia państwowego.

WARSZAWA, 14.11 tel. wł. — Rada ministrów na posiedzeniu wczorajszym obradowała nad wnioskiem w sprawie wileńskiej, a mianowicie czy przyjąć pogląd rządu w formie rezolucji czy projektu ustawy. Rada ministrów zgodziła się na formę rezolucji.

Wezwanie posłów.

WARSZAWA, 14.11 tel. wł. — Kluby sejmowe na posiedzeniu postanowiły telefonicznie wezwać swych członków na wtorkowe posiedzenie Sejmu.

Bryl i Rataj.

WARSZAWA, 14.11 tel. wł. — „Gazeta Poniedziałkowa” donosi, że pomiędzy Brylem a Ratajem nastąpiła scysja z powodu wystąpienia p. Bryla przed kilku tygodniami w sprawie arcybiskupa Teodorowicza. Ogół jest za Brylem.

Przyjęcie departamentu sprawiedliwości.

POZNĄ, 14.11 tel. wł. — Wczoraj od było się uroczyste przejście departamentu sprawiedliwości b. działu prusk. Przejęcia dokonał ministra sprawiedliwości Sebolewski.

Konferencja w Waszyngtonie.

WASZYNGTON, 14.11 tel. wł. — W dniu 12 b. m. o godz. 10 rano otwarta została konferencja. Delegat amerykański Hughes skreślił projekt ograniczenia zbrojeń morskich, mówił o tym, aby nie wykończyć budowę rozpoczętych okrętów. Dziś ma być omawiana sprawa ograniczenia zbrojeń na lądzie.

LEKARZ DENTYSTA

Artur Broniatowski

1 Aleja 8

przyjmuje od 9 rano do 1 p.p. 1 od 3 do 7 wiecz

Fortepian

Kościuszki 13, m. 1.

Mühlbacha nowy, ton śliczny, sprzedam ul

Zakład Dentystyczny

Fryderyka Hochstima

Częstochowa, Centralna 8 m. 5.

Godziny przyjęć. od 10—1 i od 3—6 w.

zabiegów klinicznych wykonuje Dr. W. Popkoff

CUKRY i CZEKOLADKI

w wielkim wyborze

poleca

S. J A Ś K I E W I C Z

II-a Aleja № 33.

TEATR ODEON

Program od piątku 11 go do
wtorku 15 listopada 1921 r.

ANONS: W następnym programie

MIA MAY

w swej najnowszej kreacji w
„Tragedji księżny Gagarin”

WALKA TYTANÓW

Potężny dramat w 6-ciu aktach,

z życia amerykańskiego, osnuty na tle walk pracy z kapitałem.

W roli
głównej

Alice Hechy

najmłodsza i najpiękniejsza
gwiazda kinematograficzna.

Teatr Paryski

Tylko 3 dni!

Program od poniedziałku 14-go do
środy 15-go Listopada r.b. włącznie.

„CZAR WALCA”

Farsa w 6 ciu wielkich aktach, osnuta na tle stosunków dworskich.

Nieźrównanie komiczne figury księcia Joachima XIII, hr. Lotora von Kaeken-Saken.

Dam dworskich, marszałka, służby dworskiej.

Mundury gwardji węgierskiej. — Najnowsze tualety dworskie, — Wspaniała technika.

Niebywale tempo-farsy. — Przepiękne podwójne wiraże.

Dr. Stefan Purski

Kilińskiego № 4

CHOROBY
skórne i weneryczne

Przyjmuje do 10-ej rano i od
5—7 p.p. w niedziele i święta
od 8—11 rano.

Dr. Wacław Kon

choroby wewnętrzne
(spec. żołądka i kiszki)

przyjmuje od 4-ej do 6 p.p. ul. Panny
Marji 33 i w pracowni bakteriologicz-
nej od 6 do 7-ej i pół wiecz.
Pracownia bakteriologiczna (ul. Pan-
ny Marji 31 lewa oficyna) otwarta
codziennie od 9-ej do 12-ej i od 5-ej
do 8-ej wiecz.

Dr. Paweł Broniatowski

w Częstochowie ul. Panny Marji t. j. II Aleja
Nr. 21, obok teatru „Paryskiego”

Choroby: skórne, dróg moczowych i weneryczne.
Przyjmuje od 9—12 rano i od 4—7 po poł.
Panie od 12—1 w poł.

Lekarz-dentysta

Michał Grejniec

ul. Panny Marji (I Aleja) № 10.

Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł.
i od 3—7 wiecz. Telefon 250

Dr. med. E. Petrykat

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od godz. 5-ej do 8-ej

w soboty od 3—5 popoł.

ul. Gen. Dąbrowskiego 6, I-sze piętro.

Dr. Józef KLUCZEWSKI

b. ordynator akuszerji gine-
kologicznej kliniki w Kazaniu

II aleja № 32 parter prawa oficyna.

Choroby kobiece i wewnętrzne.

Przyjmuje od 9 do 10 rano i od 4 do 6
po południu.



ODCISKI

brodawki i skórę
zgrubiałą na pode-
szwach bezpowrotnie
i bez bólu usuwa

wyrób Farmac. Labor. „AP. HOWALSKI” w Warszawie Miodowa 1
Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne.

„KLAWIOL”



FABRYKA noży kuchennych

i drewnianych, kół
pasowych transmi-
syjnych.

M. Ciurzyńskiego

w Częstochowie, ul. Ogrodowa № 7.
Towar gotowy posładam na składzie.

NIKT

zakupujących nie powinien pierw zrobić
zakupów zanim nie zajdzie do firmy

J. RZĄSIŃSKIEGO

Kościuszki 19-a w podwórzu lewa oficyna
gdzie zawsze najtaniej i najlepiej kupię
można wszelkie płótna, wełny, bostony, kor-
ty etaminy, batysty, kretony, kapy, chust-
ki i firanki.

NAJTANIEJ!

Papę
Smole
Gips
Cement
Pak
Dziegieć
Smole drzewną
Terpentyne
Smar do wozów czarny
Sma. do wozów złoty
Oleje i tłuszczy „Tovóita”
Cegła i glina ogniotr.
Płyty piekarskie
Węgiel drzewny
Farby i lakiery
Artykuły chem. techn.
sprzedaje

D. BERKOWICZ

Częstochowa, ul. Kościuszki № 45.
Telefon № 405.

Wielki wybór

kortów, wełny, oraz towarów
bawełnianych poleca znana
— firma —

J. Dawidowicz i S-ka

I Aleja 7, telefon 74.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Kto chce mieć ze starego, nowy kapelusz,

nlech śpieszy ze starym kapeluszem
damskim lub męskim, słomkowym czy
filcowym do chrześcijańskiej pracowni
p. f. „JULJA”
ul. Kościuszki 23 m. 11.

Po powrocie właścicielki firmy „JÓZEFA” III Aleja 54

poleca: gorsety higieniczne nowych fa-
sonów, pasy, biustonosze i t. p.

Pracownia parasoli i lasek S. GRABINERA

przyjmuje obstalunki i reparacje po ce-
nach przystępnych
Aleja 8 w podwórzu prawa oficyna.

WYROK

w Imieniu Rzeczypospolitej
Polskiej

Sąd Pokoju w Kłobucku na publicznem po-
sledzeniu dnia 21-go Października 1921 roku,
rozpoznał sprawę Stanisławy Ball i Józefy
Olszewskiej, oskarżonych z art. 25 Ustawy o
lichwie wojennej i uznając winę oskarżonych
za udowodnioną na zasadzie § 119 U. P. K. i
art. 25 i 32 Ustawy o lichwie wojennej.

POSTANOWIA:

Oskarżone Stanisławę Ball i Józefę Olszew-
ską skazać każdą na trzy miesiące aresztu,
oprócz tego na zapłacenie po dziesięć tysięcy
marek grzywny, a w razie niezamówności jesz-
cze na jeden miesiąc aresztu i na zapłacenie
po jednym tysiącu marek opłat sądowych. Za-
trzymane jaja skonfiskować. Karę aresztu za-
wiesić na przeciąg dwóch lat. Wyrok niniejszy
opublikować w „Kurjerze Częstochowskim” na
koszt oskarżonych, a odpis takowego wywieść
na przeciąg dni czterdziestu na domach, w któ-
rych mieszkają oskarżone.

Wyrok nie ostateczny. Termin i tryb za-
skarżenia wyroku ogłoszony.

Sędzia Pokoju (—) F. WOLSKI.

Lawnicy: (—) A. ZAJAC.

(—) Ad. PAWŁOWSKI

Z oryginałem zgodny:

Sekretarz Sądu: (—) Z. KRUPSKI.

Każdy,

kto kupi
w Kłobucku p. Ko-
rzeniowskiego „Kurjer
Częstochowski” aż do czwart-
ku włącznie, otrzyma
bezpłatnie 30 stronicową broszurę
p. t. „Wszystko dla Polski”

Pierwsza loteria Polskiego Tow. Czerwonego Krzyża.

Niezwykłe zainteresowanie wzbudziła lo-
teria, urządzona przez Polskie Tow. Czerwone-
go Krzyża. Ciekawość tę możemy zaspo-
koić następującymi szczegółami, otrzymanymi
z miarodajnego źródła. W pierwszych dniach
grudnia r. b. ukaże się w sprzedaży w kole-
kturach loterii państwowej, bankach i oddzia-
łach P. T. C. K. losy Pierwszej Loterii Pol-
skiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża.

Niewielka ilość losów tylko sto tysięcy
sztuk. przystępna cena 1200 mk. za cały los,
podzielony na ćwiartki, wysokość wygranych,
z których główniejsze wynoszą 2.000.000 mk.
1.500.000 mk., 100.000 mk. 1.500.000 mk. wresz-
cie najlepszy cel, jakim jest powiększenie fun-
duszu instytucji humanitarnej, tak wielkie u-
sługi oddające społeczeństwu w czasie wojny
i pokoju sprawe, że losy Pierwszej Loterii
Polskiego Tow. Czerw. Krzyża zostaną roz-
chwytywane w bardzo krótkim czasie.

Biuro „RENOMA”

Kościuszki 11

Ma do sprzedania: Gospodarki 15-mor-
gowa, 25-morgowa, 10-morgowa, 11-morgowa,
Domy, domki z ogrodami, Majatki 10-
włokowy, 11-włokowy, 34-włokowy. Sklepy,
restauracje, interesy handlowe.
Potrzebni pośrednicy na prowizję.

Sprzedaż trykotarzy wełnianych
swetry, koszulki, czap-
ki szale, duży wybór rękawiczek, pończochy,
skarpetki i t. p. Z Lappe II-ga Aleja № 31.

Kożuszk - serdak wyprzedaje
„Rozwój Częstochowski”
ul. Szkolna 3 b, tamże jabłka na pudy.

Zgubiono pasz ort wydany na i-
mię Abrama Gitlera.

Zginęła w roku 1914 z mieszkania
w monopolu na Aniołowie
w liczbie przedmiotów zabranych przez
Niemców polissa Tow. New-Jorku wystawiona
na imię Dziwniejskiego za № 1096188. Laska-
wy znalazca zechce złożyć ją w Redakcji
„Kurjera”.

Udzielam lekcji w zakresie 6-ciu
klas. Ceny bardzo przy-
stępne. Wiadomość w „Kurjerze”

Rutynowa korepetytor z
uniwersyteckim
wykształceniem udziela lekcje w zakresie szkół
średnich. Ul. Ogrodowa 9, pierwsze piętro na
ewo, między g. 2—4.